

Konieczność zwiększania produkcji i dostaw towarów poszukiwanych przez nabywców

Posiedzenie Prezydium Komitetu d/s Rynku Wewnętrznego z udziałem premiera Piotra Jaroszewicza

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 13 bm. odbyło się posiedzenie Prezydium Komitetu do spraw Rynku Wewnętrznego przy Radzie Ministrów; w posiedzeniu wziął udział prezes Rady Ministrów, Piotr Jaroszewicz.

Tematem obrad, które prowadził przewodniczący komitetu, wicepremier Tadeusz Pyka była ocena sytuacji rynkowej za 7 miesięcy bieżącego roku, wytyczenie działań niezbędnych dla wykonania zadań planu w dziedzinie zaopatrzenia ludności w III i IV kwartałe oraz działania podejmowane dla realizacji uchwały XIV Plenum KC

PZPR o rozwoju przemysłu drobnego.

Informacje o tych sprawach przedłożył minister handlu wewnętrznego i usług — Adam Kowalik. Wynika z nich, że sytuacja na rynku, podobnie jak i w innych sferach działalności gospodarczej jest niełatwa. Wiele gałęzi gospodarki, a także 18 województw nie wykonało bieżących planów produkcji rynkowej, co spowodowało nie-

dobory niektórych towarów w warunkach dalszego wzrostu siły nabywczej ludności.

Mówiąc o działalności komitetu po XIV Plenum KC PZPR wskazywano na podjęte przedsięwzięcia, a wśród nich — przeznaczenie środków na rozwój małych zakładów mleczarskich, budowę gminnych ośrodków przetwórstwa rolno-spożywczego wraz z przechowywalniami, a także na rozbudowę i modernizację niewielkich młynów i kaszarni.

Obecnie, w centrum uwagi pozostaje odrobienie zaległości w dostawach niektórych towarów, a wśród nich obuwia, bielizny i odzieży, poszukiwanych tkanin, mebli i materiałów budowlanych, artykułów chemii gospodarczej, farb i lakierów oraz środków higieny osobistej. Stwierdzono, że w istniejącej sytuacji rytmiczność dostaw, dotrzymywanie ustalonych planów asortymentowych i podnoszenie jakości wyrobów — muszą być traktowane przez producentów jako zadanie pierwszorzędnej wagi. W przeciwnym razie konfekcja większa musi być troška o przestępowanie wymogów mody i uodobań nabywców.

Wiele miejsca w dyskusji zajęła problematyka rynku żywnościowego, zwłaszcza zaopatrzenia ludności w duży asortyment produktów i ośrodków przemysłowych. Wskazywano m.in. na potrzebę należytego gospodarowania dobrem w tym roku produkcji niektórych warzyw i owoców. Przemysł owocowo-warzywny i handel mają obowiązek zaspokolenia bieżących potrzeb ludności, a jednocześnie zgromadzenia odpowiednich zapasów na zimę. Poważna rola przypada w tej mierze spółdzielczości oraz administracji i organizacjom gospodarczym w gminach; oczekuje się od nich inicjatyw i działań, które przyczynią się do zwiększenia produkcji i dostaw.

Wskazano, że niezbędna jest kontynuacja działań zapewnienia racjonalnego gospodarowania towarami przez ograniczenie ich sprzedaży jednostkom gospodarki uspołecznionej. (A) DOKONCZENIE NA STR. 2

Przed nowym rokiem nauki

Doskonalenie pracy w szkołach podstawowych woj. radomskiego

(R) Przed rozpoczęciem nauki w szkołach podstawowych 15 bm. w Radomiu odbyła się rejonowa narada dyrektorów szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, komendantów buforów ZHP, wizytatorów i nauczycieli najmłodszych klas poswieconą ocenie przygotowań szkół do nadchodzącego roku nauki i omówieniu pracy dydaktyczno-wychowawczej. W naradzie, której przewodniczył kurator oświaty i wychowania Mieczysław Janik wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz administracyjno-partyjnych.

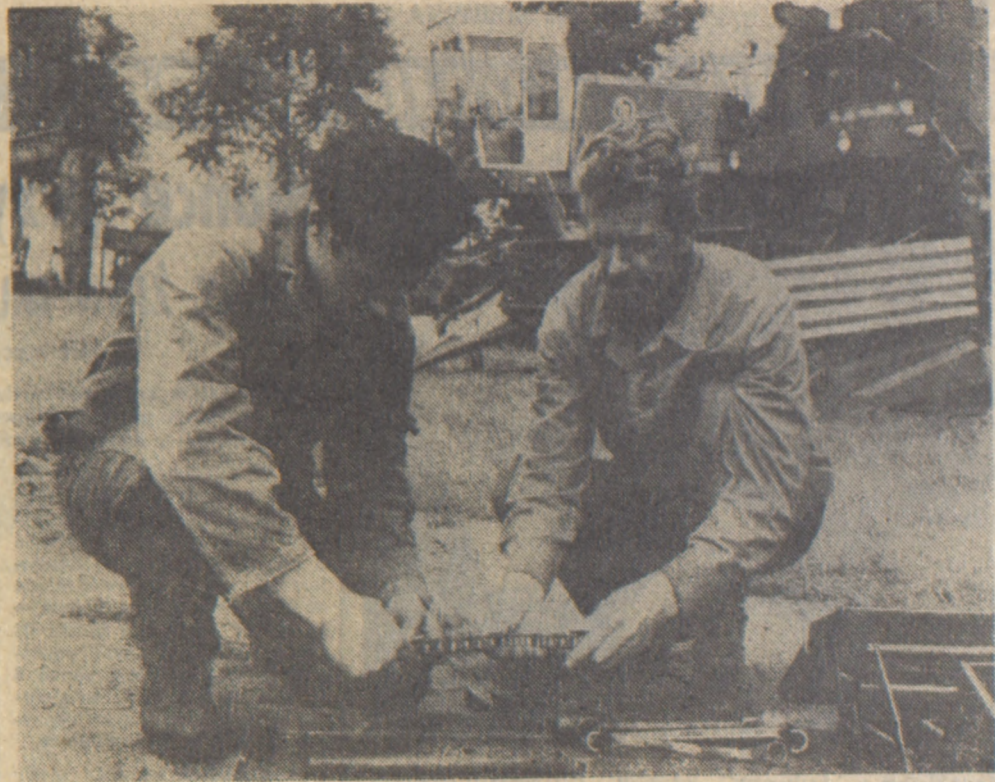
W nadchodzącym roku szkolnym do szkół podstawowych w woj. radomskim uczęszczać będzie 85 tys. dzieci i młodzieży. Prawie 23 tys. dzieci będzie się uczyć w klasach pierwszych i drugich — powołanych do życia w ramach nowego systemu oświaty. W tym czasie nauczyciele będą bardzo dużo miejsca poświęcać na sprawy „dziesięcioletki”.

Barą szkolną w woj. radomskim jest odpowiednio przygotowana do rozpoczęcia nauki choć jeszcze występują dysproporcje w wyposażeniu niektórych szkół a zwłaszcza punktów filialnych. Obecnie w szkołach urzędowało 300 pracowników i klasopracownicy dla uczniów powszechnej szkoły średniej, jednak potrzeby w tym zakresie są jeszcze większe.

Niebagatelny problem to dalsze usprawnienie dowożenia uczniów do zbiorczych szkół gminnych. W nowym roku szkolnym ponad 10 tys. dzieci i młodzieży z terenów wiejskich radomskiego będzie musiało korzystać z różnych środków lokomocji. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż na początku roku szkolnego Radomskie Zakłady Naprawy Samochodów przekazała 15 autobusów dla potrzeb szkół gminnych.

Podczas narady wiele miejsca poświęcono rozważaniu opieki przedszkolnej dla dzieci w wieku 3-6 lat oraz dalszemu doskonaleniu działalności pozalekcyjnej w świetlicach, zapewnieniu dożywiania i opieki nad dziećmi, a także doskonaleniu pracy dydaktyczno-wychowawczej.

Ważnym akcentem narady było wzmocnienie listów sąsiedzkich i sąsiedztwa, a także placówek szkolnych i pedagogicznych, którzy wyróżnili się w organizacji pracowni dla uczniów „dziesięcioletki”. (B) DOKONCZENIE NA STR. 2



Żniwa. W tegorocznych żniwach zaangażowano wielką ilość sprzętu zmechanizowanego. Nad jego sprawnością czuwają ekipy remontowe, gotowe w każdej chwili do wykonania napraw. Wspomagają je w czynie społecznym warsztaty mechaniczne z PGR Namysłów (woj. opolskie) Edwardem Grzędą przygotowują łańcuch napędowy do wymiany w jednym z kombajnów zbożowych typu „Bizon”. Informacja o żniwach — str. 2 Fot. CAF — WAF — Szczepaniak

◆ Sprawny przebieg remontów ◆ Zbyt małe zapasy węgla ◆ Trudna sytuacja w „Ropczycach”

Cukrownie przed kampanią

Informacja własna

(P) Już za kilka tygodni rozpocznie się kampania cukrownicza. Jak przebiegają przygotowania do tej ważnej, trwającej ponad 100 dni, operacji? Przeprowadziliśmy na ten temat krótką telefoniczną sondę w kilku cukrowniach.

Przedsiębiorstwo Cukrowni Lubelskie zrzessa 10 cukrowni, w tym takich potężnych jak cukrownia w Wierzbicach czy Krasnymstawie. Ogółem dostarczają one ok. 20 proc. krajowej produkcji cukru.

Z roku na rok wzrasta ilość buraków do przetworzenia. Dlatego też duże znaczenie ma racjonalna modernizacja cukrowni. Jedną z nich w bieżącym roku przeprowadzamy modernizację przedsięwzięcia z myślą o poprawie jakości cukru — mówi dyrektor Tadeusz Płaczek.

Nie oznacza to, że w tym roku będziemy produkować mniej cukru. Ocena, że tegoroczne zbiory buraków na Lubelszczyźnie będą nie mniejsze niż w roku ubiegłym. Tak więc chcemy produkować więcej cukru i o lepszej jakości.

Jak przebiegają remonty, modernizacja?

W większości cukrowni remonty zbliżają się ku końcowi. Termin technicznej gotowości ulega 30 sierpnia. Dlatego od 27 b.m. rozpocznie się kampania odbioru remontów. Także podczas tegorocznej kampanii remontowej zwróciliśmy uwagę na poprawę gospodarki paliwami. Udoskonaliliśmy wiele pieców, młynów, cukrowni w Lublinie i w Przeworsku.

A jak przedstawiają się zapasy węgla?

10 sierpnia stan zapasów węgla wynosił tylko ok. 30 proc. tak więc konieczne jest zwiększenie jego dostaw. Także zapasy kamienia wapiennego, niezbędnego do produkcji, są o wiele mniejsze.

Cukrownia „Chemia” w województwie toruńskim:

Tradycyjnie przygotowania do tegorocznej produkcji cukru rozpoczęliśmy bezpośrednio po zakończeniu misyjnej kampanii — mówi dyrektor Franciszek Garbuz. Tegoroczny rok sporobiliśmy w zakresie robót modernizacyjnych, np. dokonywaliśmy modernizacji stacji odpiłki papali, także wiele prac przeprowadziliśmy na oddziale automatyzacji procesów technologicznych. Dodam, że akurat

w br. nie mieliśmy większych kłopotów z dostawami żelaznymi, natomiast niepokoją nas inne sprawy.

Jakie?

Martwimy nas niewielkie zapasy węgla. Co prawda zużywamy go niewiele, jednak jest on niezbędny. Przed rozpoczęciem kampanii cukrowniczej na składach powinniśmy mieć ok. 28 tys. ton węgla, obecnie posiadamy niewiele ponad połowę. Ponadto brakuje worków na cukier, które przecież w ramach kampanii musimy mieć.

Cukrownia „Ropczyce” w woj. wielkopolskim ma rozpocząć produkcję jeszcze w br. — dokładnie 13 października.

Termin ten jest bardzo napięty — mówi Jan Dobek, dyrektor cukrowni. — Spore opóźnienia występują na trasach. (B) DOKONCZENIE NA STR. 2

Tytuł marszałka MRL dla Jumdżagijna Cedenbała

ULAN BATOR (PAP). Dokretem Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL i sekretarzowi KC MPLR przewodniczącemu Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL, Jumdżagijna Cedenbała, przyznano tytuł marszałka Mongolskiej Republiki Ludowej. (P)

Order Czerwonego Sztandaru Pracy dla Frunze — stolicy radzieckiej Kirgizji

Przemówienie Konstantina Czernienki

MOSKWA (PAP). W przemówieniu wygłoszonym w czasie uroczystości nadania miastu Frunze — stolicy radzieckiej Kirgizji Orderu Czerwonego Sztandaru Pracy członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Konstantin Czernienko, gratuluje ludności Kirgizji tego zaszczytnego odznaczenia. Omówił osiągnięcia republiki w latach władzy radzieckiej, a także ustosunkował się do wieloletnich aktualnych problemów międzynarodowych.

Mówca podkreślił znaczenie doniesionej wydarzenia. Jakim było podpisanie w Wiedniu układu o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych, SALT II — stwierdził K. Czernienko — jest wynikiem pracy

wielu lat pracy niełatwej. ZSSR uczynił wszystko co leżało w jego mocy, aby doprowadzić do opracowania i podpisania tego dokumentu. Jesteśmy przekonani, że ZSSR i USA są w równym stopniu zainteresowane tym układem oraz jego całkowitą i bezwarunkową realizacją.

Związek Radziecki — stwierdził mówca — gotów jest wykonać wszystkie postanowienia podpisanego w Wiedniu układu w takiej formie, w jakiej zostały one sformułowane. Podkreślił to z całym zdecydowaniem w Wiedniu L. Breżniew. Uważamy, że próby podważania w wątpliwym, pod takim czy innym pretekstem, jakichkolwiek części układu są niedopuszczalne. Tak właśnie ZSSR podchodzi do sprawy i takiego samego podejścia oczekuje od strony amerykańskiej.

Zdaniem Związku Radzieckiego, SALT II pozwala wprowadzić stosunki radziecko-amerykańskie na drogę bardziej równowagi, wyważonego i zbilansowanego rozwoju na zasadach pokojowego współistnienia i wzajemnej współpracy, bez wzajemnego naruszania suwerenności i bez wzajemnej ingerencji w sprawy wewnętrzne. Będzie to, a podjęciem dla całego świata. Inaczej mówiąc, ZSSR jest przekonany, że spotkanie wiedeńskie może stać się startem do dalszych kroków w kierunku pogłębienia odprężenia, podbudowania odprężenia politycznego odprężenia militarnego, w kierunku rozszerzenia pokojowej współpracy. Zbawienny wpływ tego porozumienia odczuje z pewnością zwłaszcza kontynent europejski.

Nawiązując do sytuacji w Europie mówca zwrócił uwagę na utrwalenie odprężenia na tym kontynencie wymaga codziennych wysiłków, a do osiągnięcia tego celu przyczynić się zawarcie przez uczestników KBWE czegoś w rodzaju paktu o nieagresji. Takie, a także inne propozycje umierające do tego samego celu zostają w (B) DOKONCZENIE NA STR. 2



Przyjaźń i współpraca dwóch stolic

z Lajosem Mehesem
członkiem Komitetu Centralnego.

Iskretarzem Komitetu Budapeszteńskiego WSPR

(P) 15 bm. w Warszawie podpisano umowę o przyjaźni i współpracy między Warszawą i Budapesztem na lata 1979-1980.

Realizując plan współpracy między Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą a Węgierską Socjalistyczną Partią Robotniczą, dążąc do zacieśnienia przyjaźni i współpracy między ludźmi, przyjaźni i współpracy między organizacjami partyjnymi, związkowymi, młodzieżowymi i społecznymi — Komitet Warszawski PZPR i Komitet Budapeszteński WSPR stwarzają będą jak najlepsze warunki

dla dalszego wszechstronnego rozwoju kontaktów obydwu bratnich stolic. Rozszerzona zostanie m.in. współpraca między zakładami pracy, wyższymi uczelniami i instytucjami naukowymi, a także redakcjami gazet stołecznych.

Umowę podpisali: ze strony polskiej — sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR — Alojzy Karkoszka, ze strony węgierskiej — członek KC, I sekretarz KB WSPR — Lajos Mehes.

Obecny był chargé d'affaires ambasady WRL w Polsce József Boleski. (PAP)

Oto rozmowa „Życia” z Lajosem Mehesem, członkiem KC I sekretarzem Komitetu Budapeszteńskiego WSPR.

— W naszym kraju i Warszawie jest Pan nie po raz pierwszy?

— Jestem w Polsce już po raz szósty. Na początku, w 1964 r. przybyłem tu jako I sekretarz naszej komunistycznej organizacji młodzieżowej. Później odwiedzałem Polskę jako gość Komitetu Centralnego PZPR, byłem tu również jako delegat naszych związków zawodowych. Wprawdzie widzia-

łem podczas trzech wizyt Warszawę, ale bardziej jako turystę, gdyż zwykle więcej jeździłem po kraju. Zmieniłem tylko Starówkę, FSO. Muszę przyznać, że było to bardzo ciekawe poznanie naszego miasta. Dopiero teraz, kiedy przybyłem jako gość Warszawy na zaproszenie Komitetu Warszawskiego PZPR, mam okazję dokładniej poznać się bliżej ze stolicą bratniego kraju.

— Jakimi zmianami w naszym mieście dostrzega Pan w ciągu tych 15 lat od czasu pierwszej wizyty?

— Już wtedy zaskoczyło mnie tempo, w jakim odbudowywaliśmy zburzone, opuszczone miasto. Później mogłem się przekonać, że dynamika rozwoju Warszawy nie maleje, ale wzrasta. Ciągle są nowe koncepcje rozwoju miasta na przyszłość i to, jak potrafią one łączyć budowę nowych osiedli mieszkaniowych, zakładów przemysłowych z odnowieniem starego miasta, z ożywieniem życia kulturalnego, myślałem tutaj chociażby o Zamku Królewskim.

Pedząc tej wizyty świadczymy Urzysów. Bardzo mi się podobało. Nie tylko zbudowała sama architektura, ale zachowanie i pielęgnowanie osiedlowej zieleni. Nie myślałem więc tylko o samych mieszkaniach, ale i o estetyce osiedli, o warunkach wypoczynku w pobliżu domu, o zdrowym powietrzu. Stąd płyną zresztą i dla nas konkretne wnioski, gdyż my w planach rozwoju Budapesztu myślimy również o terenach zielonych, a od was wiele możemy się nauczyć.

Wierzę, że nasiada ma Ruch w tabeli w drużynie brytyjskiej Polonii. Wśród brytyjskich nie przegrali na własnym boisku z Anka 0:2. Polonia nie wykorzystwała nawet rzutu karnego.

A teraz przeniesiemy się na szczyty tabeli, posłajmy do Śląska. W Zabrzu Górnik gościł drugą wrocławską Śląską. I w tym meczu lepsi okazali się goście. Janusz Sy (DOKONCZENIE NA STR. 7)

Ruch przegrał w Chorzowie z LKS 0:3!

W Krakowie: Wisła — Legia 2:3

(P) Z przetransmitowaniem ocenił mecz mistrzowski, w którym Wisła przegrała z Legią 2:3. W meczu chorzowskim przegrali na własnym boisku 0:2 z Łódzkim Klubem Sportowym. W tym meczu nie zaliczamy do zwycięstw naszej ligi od chwili, gdy Leszek Jezierski przestał trenować łódzkich piłkarzy, a młodziowscy z zespołem chorzowskim.

Sprawozdawca radiowy opowiadał wiele o błyskotliwych akcjach Ruchu, ale brami zdobywał systematycznie LKS. A

Budowa elektrowni w Żarnowcu. W Żarnowcu (woj. gdańskie) obok elektrowni szczytowo-pompowej powstaje rozdzielnia, która w przyszłości obsługiwać będzie również elektrownię atomową. Inwestycję tę realizują załogi Zakładu Budowy Sieci Elektrycznych ELBUD z Gdańska. Na zdjęciu: Hubert Pumpecki i Henryk Engler montują odłącznik. Fot. CAF — Ukłajewski

Od 20 st. w Tarnowie i na Helu do 27 st. na zachodzie

Dziś jeszcze cieplej

Informacja własna

(P) Sąsiedztwo wyżu wschodnioeuropejskiego przyczyniło się do zdecydowanej poprawy pogody w naszym kraju. W środę było zachmurzenie małe i umiarkowane. O godzinie 13 termometry wskazywały od 20 st. na Helu i w Tarnowie, 24 st. w Gdańsku, Suwałkach, Białymstoku, Katowicach i Krakowie, 26 st. w Łodzi. Na Kaszubach i w Wielkopolsce 27 st. miejscami w części zachodniej.

W Warszawie było 23 st., podobnie jak w Szwajcarii, Lebie, Ostrowie, Toruniu, Poznaniu, Łodzi. Na Kaszubach i w Wielkopolsce 27 st., na Śnieżce 16 st.

Prognoza pogody

(P) Jak pisał IM:GW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie małe lub umiarkowane, bez opadów. Rano mroźny lub zamieć. Temperatura maksymalna w dzień około 27 st. (PAP)

KALENDARIUM

● Czwartek jest 229 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 137 dni, w tym 114 dni roboczych.

● Słońce wschodzi o godz. 5.18, a zachodzi o godz. 20.00. Czwartek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 2 godziny i 1 minutę.

● Imieniny obchodzą Joachim i Roch. /

● Piątek jest 229 dniem 1979 r. Do końca roku pozostało 136 dni, w tym 113 dni roboczych. ● Słońce wschodzi o godz. 5.21, a zachodzi o godz. 19.54. Piątek jest krótszy od najdłuższego dnia w roku o 2 godziny i 11 minut.

● Imieniny obchodzą Anżela, Juliana i Jacek (J. L.)

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Debata na kongresie politologów

Duży wkład polskich uczonych w przebieg moskiewskich obrad

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Lesław Koliński, pisze: Na obradującym w Moskwie XI Światowym Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Nauk Politycznych kontynuowana jest dyskusja, której tematem przewodnim jest sprawa zachowania i utrwalenia pokoju. 13 bm. debata koncentrowała się wokół problemów ograniczenia zbrojeń strategicznych i znaczenia porozumienia SALT II, jako ważnego kroku w uzdrowieniu sytuacji międzynarodowej.

W USA

— o SALT II

WASZYNGTON (PAP). Korespondent PAP, Stanisław Głabinski, pisze: Chociaż Kongres amerykański ma obecnie letnią przerwę, a większość senatorów i kongresmanów przebywa poza Waszyngtonem, debata nad ratyfikacją SALT II nie cichnie.

Prasa stanowa donosi, że senatorzy otrzymują listy i petycje od swoich wyborców, postulujących, aby wybrany z ich okręgu członek Senatu głosował za ratyfikację.

W Nowym Jorku, Detroit, Chicago, Los Angeles i innych miastach odbyły się spotkania wyborców z senatorami i jak donosi prasa, zdecydowana większość wypowiedzi na tych spotkaniach „próbowała zaizolować” ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych. Wyciągając z tego wniosek jeden z kalifornijskich dzienników napisał: „Jest sprawa o czyściwie, że senatorzy z naszego stanu powrócą do Waszyngtonu z wyraźnym brzmieniem mandatu uzyskanym od wyborców, by głosować za SALT II”.

Telewizja i dzienniki donoszą również o wypowiedziach wielu senatorów, którzy sprzeciwiają się wysuniętej w pierwszym okresie debaty nad ratyfikacją propozycji uzależnienia zatwierdzenia SALT od zwiększenia amerykańskich wydatków wojskowych.

Wiadomo już, że czolowy przywódca frakcji demokratycznej w Senacie Edward Kennedy przygotowywał się do złożenia rezolucji przed Komisją Spraw Zagranicznych Senatu tuż po wstąpieniu prac Kongresu w pierwszą dekadę września. Wystąpi przeciwko windowaniu wydatków zbrojnych pod pretekstem stworzenia rzekomo lepszego klimatu dla ratyfikacji amerykańsko-radzieckiego porozumienia.

Równocześnie z Pentagonu pochodzi wiadomość, że szefowie polonijnych sztabów przygotowują już listę nowych rodzajów broni, na produkcję których chcieliby otrzymać od Kongresu dodatkowe sumy. (P)

Chińczycy ostrzeliwują oddziały wietnamskiej straży granicznej

HANOI (PAP). Wietnamska Agencja Informacyjna VNA podała, że na granicy między SRW a Chinami nadal dochodzi do zbrojnych prowokacji organizowanych przez stronę chińską.

Na przełomie ubiegłego i bieżącego miesiąca zanotowano przypadki systematycznego przekraczania granicy i napaści przez żołnierzy chińskich na żołnierzy wietnamskich wojsk ochrony pogranicza w prowincji Ha Tuyen. W tym samym rejonie terytorium wietnamskie było ostrzeliwane z ręcznej broni palnej, miotaczy min oraz wyrzutni rakietowych.

W prowincji Quang Ninh wietnamska straż graniczna została ostrzelana przez żołnierzy chińskich w dniach 18, 20 i 28 ub. m. oraz 1 bm.

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

„Panny z Wilka” na XI MFF w Moskwie

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Lesław Koliński, pisze: W śróde na XI Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Moskwie rozpoczął się konkursowy przegląd filmów fabularnych.

Zainaugurowały go „Drogi gnień” produkcji szwedzkiej, film irański „Przekleci niechaj będą ci, którzy plażą”, „Parashuram” produkcji indyjskiej i meksykański „Rozdarty sztandar”.

Radzieccy kinomani mieli tego dnia okazję spotkać się z filmem polskim. Prezentowane poza konkursem „Panny z Wilka” w reżyserii Andrzeja Wajdy wzbudziły ogromne zainteresowanie. (P)

Większość naukowców jest zgodna, iż jednym z głównych i nadrzędnych zadań politologów całego świata winno być opracowanie dróg i metod zahamowania wyścigu zbrojeń i przechodzenia do całkowitego rozbrojenia. Można było jednak zauważyć również pesymistyczne spojrzenia na perspektywę urzeczywistnienia takich procesów i gaszenia obecnych ognisk zapalnych.

Np. adamiem prof. Stevensa Brama z uniwersytetu nowojorskiego, obecny wyścig zbrojeń jest złem nieuniknionym, którego nie uda się zwalczyć — jedynie co można osiągnąć to skuteczniejszą kontrolę nad zbrojeniami. Z tym punktem widzenia polemizowali radziecy i inni naukowcy, w tym także polscy. Wskazywali oni na liczne inicjatywy państw socjalistycznych, przede wszystkim Związku Radzieckiego, które w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wpłynęły hamujące na wyścig zbrojeń jądrowych.

Podobnie jak w poprzednich dniach dyskusji kongresowej polscy politolodzy wnieśli duży wkład do śródowych obrad. Aktywnie uczestniczyli w pracach 15 sekcji, komitetów badawczych oraz grup studyjnych, w których przedmiotem analiz naukowych była problematyka pokoju, elit politycznych, politycznej edukacji i systemów politycznych, praw człowieka, rozwoju samorządu, opinii publicznej, roli partii politycznych.

M.in. prof. Janusz Golebowski, profesor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych przy KC PZPR, uczestniczył w pracach sekcji omawiającej koncepcje autonomii politycznej. W sekcji problemowej — opinia publiczna a partie polityczne brał udział prof. Wiesław Skrzydło, rektor UMCS w Lublinie. Grupa studyjna zajmująca się edukacją polityczną kierował prof. Artur Bodnar, dyrektor Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Grupy polskich naukowców, złożone także w tym dniu wykładowców i badaczy z różnych dziedzin naukowych, m.in. socjologowie, politycy, byli z kierownictwem Instytutu Badań Socjologicznych Akademii Nauk ZSRR. (P)

Wczoraj na świecie

● Prezydent Rumunii Nicolae Ceausescu przebywający z wizytą oficjalną w Damasku przeprowadził rozmowy z prezydentem Syrii Hafezem Asadem.

● W Ośrodku Informacji i Kultury Polskiej w Sofii otwarto wystawę osiągnięć resortu łączności z okazji 10-lecia PRL. Wystawa obejmująca wzrosty i wyzwania polskiego przemysłu telekomunikacyjnego i telegraficznego oraz odległy dział polskiej znaczności poczynności za okres od 1944 do 1979. Wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców Sofii i licznych turystów zagranicznych. Urzędującego otwarcia dokonał minister łączności Edward Kwiatkowski w obecności ministra łączności LRB — Pando Wanczewa.

● W Związku Radzieckim wystrzelono sztuczne satelity Ziemi „Kosmos-1121”.

● W Argentynie aresztowano ostawionego w łodzi nieoficjalnie, Giovanni Venturę, który skazywany był we Włoszech na karę dożywotniego więzienia za współudział w zorganizowaniu najpoważniejszego w powojennej historii tego kraju zamachu bombowego. Eksplozja ładunków wybuchowych podłożonych w grudniu 1969 r. w banku na Placu Fontana w Mediolanie pociągnęła za sobą 16 ofiar śmiertelnych, rannych 100 osób.

Irlandzcy komuniści potępiają postępowanie Brytyjczyków wobec Ulsteru

LONDON (PAP). Wojska brytyjskie nieustannie naruszają swobodę demokratyczną i prawa człowieka w Irlandii Północnej — oświadczył sekretarz generalny komunistycznej partii Irlandii, James Steward w związku z dziesiątą rocznicą wkroczenia tam oddziałów armii brytyjskiej.

Przywódca komunistów irlandzkich podkreślił, że rząd brytyjski postępując się stacjonującymi tam oddziałami usiłuje rozwiązać problem polityczny środkami militarnymi. Z politycznego i gospodarczego punktu widzenia Irlandia Północna wciąż traktowana jest jak „kolonia brytyjska” (P)

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

W ostatnim tygodniu ub. m. w niektórych miejscowościach prowincji Ha Tuyen i Hoang Lien Son, gdzie zamieszkuje wiele mniejszości narodowych, stwierdzono obecność chińskich szpiegów i dywersantów, którzy rozpuszczali pogłoski o groźbie kolejnej wojny między Chinami a Wietnamem i uniemożliwiali nastręczać ludność do ucieczki z Wietnamu do Chin.

VNA podkreśla, że strona chińska utrzymuje w pobliżu granicy z SRW silne oddziały wojskowe i nadal wysuwa pod adresem Wietnamu groźby kolejnej akcji militarnej. (P)

Opublikowanie projektu konstytucji Socjalistycznej Republiki Wietnamu

Początek ogólnonarodowej dyskusji

HANOI (PAP). W śróde został opublikowany i przedstawiony do ogólnonarodowej dyskusji projekt konstytucji Socjalistycznej Republiki Wietnamu. Projekt jest znacznie obszerniejszy w porównaniu z dotychczas obowiązującą ustawą zasadniczą SRW.

W ciągu minionych 50 lat — stwierdza się w preambule projektu — pod kierownictwem Komunistycznej Partii Wietnamu naród wietnamski zdołał cios imperialistom japońskim, francuskim i amerykańskim, przeprowadzić rewolucję ludowo-demokratyczną, przystąpił do rewolucji socjalistycznej i budowy socjalizmu. Wietnam przekształcił się w kraj kolonialny i półkolonialny w nie- zależne, jednolite państwo socjalistyczne.

Nowa konstytucja jest spuścizną i rozwinięciem ustaw zasadniczych z lat 1946 i 1959, uogólnia wyniki walki rewolucyjnej narodu wietnamskiego w ostatnim półwieczu, odzwierciedla dążenia i politykę KPW.

Atak izraelskich okrętów, lotnictwa i artylerii na południowy Liban

PARYŻ (PAP). Izrael dokonał w nocy z wtorku na środek koncentrowanego ataku na Liban południowy z udziałem okrętów wojennych, lotnictwa i artylerii. W śróde rano nad całym rejonem Libanu południowego przeleciały eskadry samolotów wojskowych Izraela. Ostrzeliwała je artyleria przeciwlotnicza zleconych sił Palestyny i lewicy libańskiej.

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

Do godz. 6.00 czasu lokalnego ciężka artyleria izraelska i praca wioślna ostrzeliwała wioski Mallia, Rasidita i Ras el Ain położone na południe od Tyru. Wzrosła ludność ewakuowała się obojętnie. (P)

gwarantuje pomyślny rozwój społeczeństwa wietnamskiego na nowym etapie.

W projekcie konstytucji podkreśla się, że ludzie pracy są gospodarzami kraju, a ogólna podpora państwa jest sojusz robotników i chłopów, kierowany przez klasę robotniczą, której awangarda jest KP Wietnamu. Partia jest jedyną kierowniczą siłą społeczeństwa, głównym decydującym czynnikiem w wszystkich zwycięstwach rewolucji wietnamskiej.

SRW umacnia bojową solidarność i współpracę z bratnimi krajami socjalistycznymi na bazie

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Większa liczba urodzeń w NRD

Troska o rodzinę daje efekty

(P) (Inf. wł.) Po latach małego wzrostu liczby urodzeń, przy równoczesnym ujemnym przyroście naturalnym, sytuacja demograficzna NRD od trzech lat zaczyna się radykalnie poprawiać. W ubiegłym roku urodziło się w tym kraju 232 tys. dzieci, tj. o 30 proc. więcej niż w 1974 roku (w 1977 r. — 223 tys.). Te pozytywne zmiany są wynikiem troskliwości opieki państwa nad matką i dzieckiem, konsekwentnej i stale rozszerzanej polityki socjalnej, przynajmniej wiele różnych ulg i zaskłków zwłaszcza rodzinom wielodzietnym.

Pozytywne zmiany demograficzne zachodzą, mimo że większość matek w NRD pracuje zawodowo. O ile w 1950 r. zatrudnionych było 3 mln kobiet, to obecnie ponad 4 mln. 87 proc. wszystkich kobiet w NRD pracuje, uczy się lub studiuje. Oprócz wymienionych czynników jeszcze jeden — wzrost stopy życiowej — odgrywa niebagatelną rolę w pozytywnych osiągnięciach polityki socjalnej. Jeśli w roku 1950 jedynie 18,8 proc. robotników i pracowników umysłowych miało budżet domowy przekraczający 1000 marek, to w 1976 r. już 3/4 (jednocześnie zarobki 42 proc. z nich przekroczyły miesięcznie 1400 marek).

Z roku na rok polepsza się sytuacja w żłobkach i przedszkolach. W roku założenia NRD (1949) jedynie ośmiorno na 1000 dzieci w wieku do 3 lat mogło się znaleźć w żłobku. W tym samym roku w przedszkolach były miejsca jedynie dla 17,3 proc. dzieci w wieku 3-6 lat. Organizowano wówczas naprzędzie żłobki i przedszkola w domach po byłych obywateli niemieckich i kapitalistach. Potem zaczęto planowo i systematycznie rozwijać budownictwo, w tym również dla najmłod-

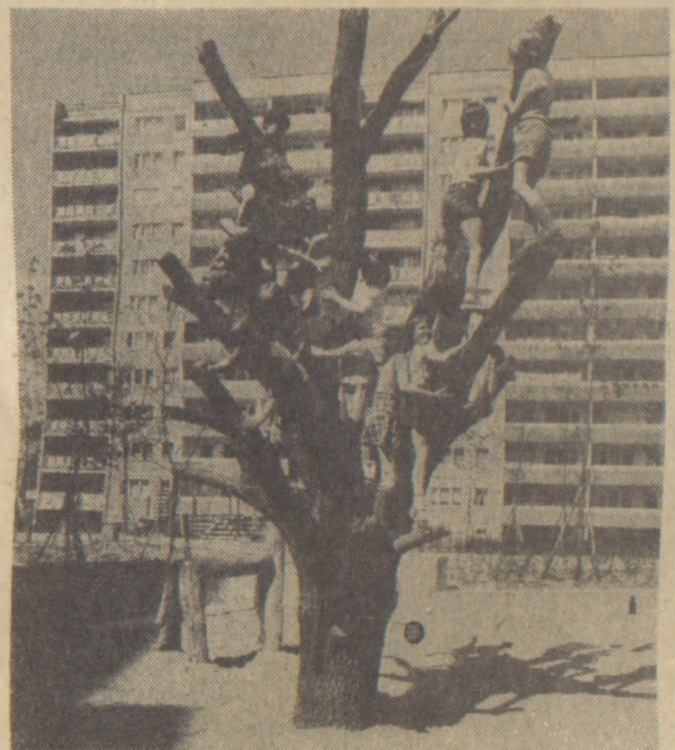
szych. Obecnie 605 z 1000 potrzebujących opieki dzieci do lat 3 ma zapewnione miejsce w żłobku. Jeszcze lepsza sytuacja panuje w przedszkolach, które mogą zapewnić przyjęcie 800 na 1000 dzieci.

W ciągu trzydziestu minionych lat znacznie poprawiły się warunki życia i pracy kobiet. Już w 1950 roku Izba Ludowa NRD (parlament) uchwaliła ustawę o ochronie matki i dziecka oraz o prawach kobiet. Kobiety korzystają z 11-tygodniowego płatnego urlopu macierzyńskiego, z zasiłku przy urodzeniu dziecka itp. Stworzono też szeroką sieć poradni dla matek i dzieci.

Te ważne zdobycze socjalne rozszerzono jeszcze po VIII i IX zjeździe SED. Obecnie płatny urlop macierzyński wynosi 26 tygodni, a również po jego upływie matka chcąc wychowywać potomstwo sama (w przypadku drugiego i następnych dzieci) może korzystać z urlopu. Przy urodzeniu dziecka państwo wypłaca matkom zasiłek w wysokości 1000 marek. Ponadto młode małżeństwa (do 26 lat) korzystają z wysokich kredytów, pierwszeństwa przy przyjmowaniu mieszkani i innych ulg.

Znaczne postępy osiągnięto również w służbie zdrowia. Od 15 lat nie umarło i nie zachorowało na paraliż dziecięcy ani jedno dziecko. Od 12 lat nie było przypadku tęczy, od 5 lat nie zanotowano zachorowań na dyfteryt. Nie notuje się też zgonów dzieci na gruźlicę. Wielokrotnie zmniejszono liczbę zachorowań na odrę i kolikusz. I jeszcze jeden ważny fakt: o ile w 1949 r. na 1000 nowo urodzonych niemowląt umierało 78, to obecnie już tylko 13.

Nie może dziwić więc fakt, że sytuacja demograficzna zaczyna systematycznie ulegać poprawie. Już 109 697 rodzin — jak podaje „Neues Deutschland” — posiada czworo lub więcej dzieci. (Kopr.)



Troska o dzieci to jeden z najważniejszych elementów polityki socjalnej w NRD. Na zdjęciu: plac zabaw dla dzieci w jednej z nowych dzielnic mieszkaniowych Berlina. Fot. Dieter Andree

Spotkania z Rumunią

W Żelaznych Wrotach Herkulesa

Od naszego specjalnego wysłannika
KRZYSZTOFA KOPROWSKIEGO

(P) Tu właśnie odbyła się ostatnia walka Herkulesa, mitycznego silacza i bohatera, ze ściegającym go wrogami. Ociekający krwią, zupełnie wyczerpany, Herkules pochwycił najwyższą górę jaka była w okolicy, połamal ją na części i ze wściekłością cisnął w wąskie gardło Dunaju, przegradzając jego koryto. Herkules poległ, ale i jego wrogowie nie uszli z życiem — znaleźli śmierć na dnie rzeki. Przeszły wieki i niepostronione wody Dunaju przebieły sobie przez skały drogę. Dunaj znow stał się żeglowny.

Tak to legenda opiewa historię tego wspaniałego miejsca — jednego z najbardziej malowniczych w Europie, gdzie na przestrzeni 120 km, na granicy oddzielającej Karpaty od gór Bałkan, przepływa Dunaj wśród pionowych niemal skał o wysokości do 800 m, w korycie zwałującym się czasem nawet do 150 m. Kilka kilometrów dalej osłaga ono znowu szerokości 1,5 km.

Miejsce to zwane jest Kataraktami. Najbardziej malowniczy i trudny odcinek nosi nazwę Żelaznych Wrot (zwanych Dzierdzą — po serbochorwacku na stronie jugosłowiańskiej i Portle de Fier — na rumuńskiej stronie rzeki).

Żegluga na tym odcinku zawsze była szalenie niebezpieczna (szybki nurt, wiry, progi skalne) i możliwa jedynie przy wysokim stanie wód. Dlatego już starożytni Rzymianie wybudowali tu pierwszy kanał. Kataraktą, a szczególnie najwęższe i najgłębsze ich miejsce — Kany lub Cazanale (czyli Kotły), od dawna przyciągały uwagę władców i inżynierów. Już w I w. n.e. rzymski cesarz Tyberiusz wybudował po prawej stronie rzeki drogę, która przecięła prześmyk katarakt. Dzielno kontynuował Trajan.

W kilka wieków później, pod koniec minionego stulecia, wzdłuż prawego brzegu, wybudowano Kanał Sipski o długości 2-3 km, szerokości 80 m i głębokości 3 m. W latach 1890-98, na lewym brzegu, Rumuni wysadzili dynamitem w skałach i wydrążyli równoległy do Dunaju kanał dł. 17 km. Na nie to się jednak nie zdało. Okazało się, że to za mało, aby przeciwić się gwałtownym prądom wód Dunaju. Wzdłuż kanału zbudowano więc linie kolejową długości 2,5 km, po której parowozy ciągnęły na hoku barki zdążając w górę rzeki. I ta metoda nie zdała jednak egzaminu. W roku 1917 pogłębiono dno rzeki na długości 2,2 km i szerokości 80 m. Wszystko na nic.

Dziś, po latach, wspólnym wysiłkiem jugosłowiańsko-rumuńskim stanęła tu ogromna zaporą i druga co do wielkości hydroelektrownia w Europie. W budowie jej brał udział również Związek Radziecki.

Pierwsze oficjalne rozmowy na temat wspólnego rumuńsko-jugosłowiańskiego wyko-

rzystania Kotłów do celów energetycznych i żeglugowych przeprowadzono w 1956 r. W siedem lat później podpisano oficjalne dokumenty na ten temat. Mówiło się już wówczas o konkretnych. W pobliskim muzeum, tuż obok zapory, oglądam zdjęcia i plany z tamtych czasów oraz z poszczególnych etapów budowy. Trwała ona w sumie wiele lat (1964-1972). A samo muzeum jest ciekawe również z innych względów — można tu podziwiać wykopaliska z różnych epok historycznych. Ślady osadnictwa tutaj sięgają bowiem 10 000 lat wstecz!

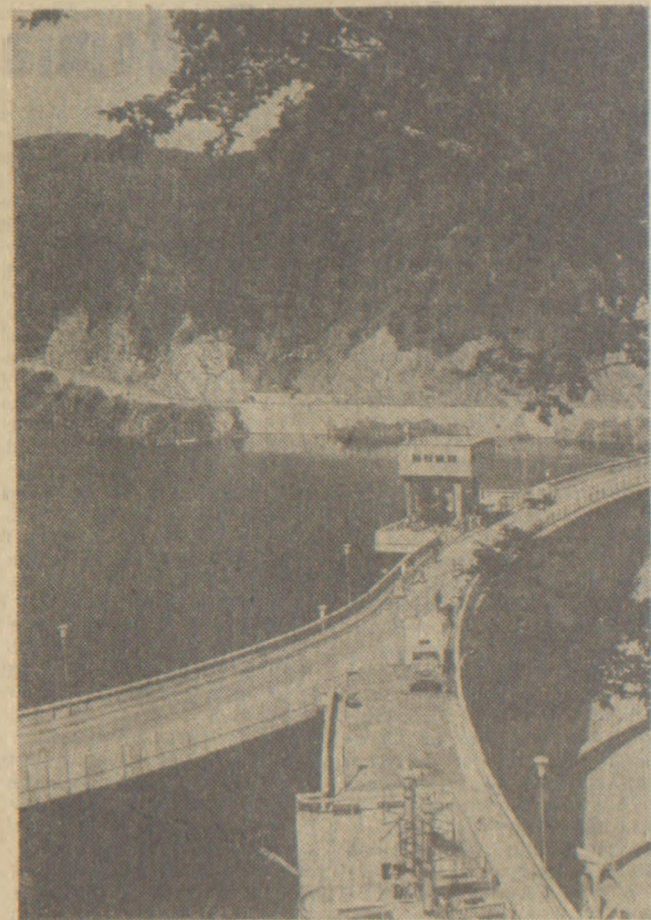
Wracamy jednak do kompleksu Żelaznych Wrot. Jego uroczyste oddanie do użytku nastąpiło dokładnie 16 maja 1972 r. — z udziałem przywódców Rumunii i Jugosławii: Nicolae Ceausescu i Josipa Broz Tito. Po wielu latach żmudnych prac powstała w końcu na 941 kilometrów Dunaju wspólnym wysiłkiem ogromna zaporą (licząca 441 m długości i 63 m wysokości), sztuczny zbiornik (długości 120 km i głębokości kilkudziesięciu metrów) oraz hydroelektrownia o mocy 2100 MW. Dwadzieścia turbin (6 po każdej stronie) daje roczną produkcję ponad 12 miliardów kWh energii elektrycznej, która liniami wysokiego napięcia (400 i 220 kV — po stronie rumuńskiej) przesyłana jest w głąb kraju.

Do Żelaznych Wrot jechałem z Drobeta-Turnu Severin, słudnego, ponad 70-tyśleciej osady miasta (stolicy województwa Mehedinți), wzdłuż Dunaju, rozlewającego się na szerokość ok. 1,5 km. Droga, licząca kilkanaście kilometrów, biegnie tu przez wiele tysięcy lat przez Dunaj. W końcu dociera do właściwych Żelaznych Wrot.

Po elektrowni i muzeum oprowadza mnie inż. Molescu Nistor, ów historyk o budowie, który, jak wspominałem, jest 6 po każdej stronie. Rumuni zainstalowali turbiny typu Kaplan o mocy 175 MW — trzy rumuńskie i trzy radzieckie (Jugosławia wyposażyła swoją elektrownię w urządzenia szwedzkie). W ogromnej hali zainstalowane są turbiny, a obok miejsca, z którego oglądam wnętrza kolosa, stoi zapasowy transformator z zakładów „Elektropulera” z Krajowej (tych samych, które produkują również lokomotywy dla Polski).

Ten gigant przetwarzający prąd, umieszczony jest na szynach. Wszystkie turbiny mają swoje transformatory, które oglądam po wyjściu z hali na zewnątrz elektrowni. Właściwie pozwolono mi wejść do „ogrodka” transformatorów. W razie awarii jednego z nich — mówi inż. Nistor Molescu — zepsuty odjeżdża na szynach, a w to miejsce podjeżdża transformator awaryjny.

Podobnie rzecz się ma w przypadku przeglądów i konserwacji. Toteż nie wszystkie turbiny są zawsze „na chodzie”. W listopadzie ub. roku była tu sytuacja dość nieco-



Zapora w Żelaznych Wrotach.

Fot. Agerpress

dzienna — gigantyczna elektrownia pracowała 40 procenta! swojej mocy z powodu... niskiego stanu wód rzeki, po długotrwałej suszy.

Ale nawet stan wód nie zakłada żeglugi, a bez zapory byłoby to niemożliwe. Oprócz 14 urządzeń spustowych znajdują się tu również nowoczesne śluzy po obu stronach zapory (po jugosłowiańskiej — dla statków zmiatających w dół rzeki, po rumuńskiej — w górę Dunaju).

O ich znaczeniu najlepsze wyobrażenie da następujący przykład. O ile przed wybudowaniem zapory karawany statków rzecznych, w składzie 3 barek, przemierzały Katarakt (120 km) w ciągu 5-6 dob, to obecnie — dzięki spustowi śluzy 34-metrowej szerokości i podniesieniu poziomu wody o 35 m — podobna karawana, ale składająca się z 9 holownych barek, przepływa ten odcinek zaledwie w ciągu doby. Przez ten niebezpieczny dawniej przesmyk Dunaju przepływa grubo ponad 60 mln ton towarów, tj. 5 razy więcej niż w roku 1968.

Mając na uwadze wszystkie te korzyści myśli się już w Rumuni o budowie następnych kompleksów — we współpracy zardowo z Jugosławią jak i z Bułgarią. Żelazne Wrota II — jak mi opowiedział inż. Molescu Nistor — powstanie 70 km w dół rzeki. We współpracy z Bułgarią powstanie w najbliższych latach kompleks hydroenergetyczny Turnu Magurele-Nikopol. W dalszej przy-

szłości prawdopodobnie powstanie Żelazne Wrota-III, w górę rzeki od obecnego Wrot, przy współpracy rumuńsko-jugosłowiańskiej.

Zapora i zbiornik pierwszego kompleksu, nie tylko dałyby potrzebne energie obu krajom, ale podniosłyby jeszcze bardziej atrakcyjność tego malowniczego regionu gór, lasów i słonecznej pogody. A np. Orzawa — dawniej przysiółkowe „deskami zabite miasteczko” — po „przeprowadzeniu się” na nowe miejsce (stary osadę pochłonęły wody zbiornika) stała się ważnym, pięknym i nowoczesnym ośrodkiem turystycznym. Na budowie zbiornika skorzystało również miejscowe rolnictwo. Skorzystali wszyscy — Rumuni i Jugosłowianie. Dlatego tak chętnie mówi się o następnych projektach.

CO
PISZA
INNI

Nowa polityka kanonierek?

(P) Amerykańskie plany stworzenia oddziałów interwencyjnych przeznaczonych do natchemistowej ingerencji w każdej części świata, spotkały się z ostrą krytyką nawet wśród sojuszników USA. W Republice Federalnej Niemiec, od dawna postawionej sceptycznie do polityki Cartera, część prasy ostro potępiała te projekty, wskazując przede wszystkim na nieskuteczność „polityki kanonierek” w dzisiejszych warunkach. Dziennik „Frankfurter Rundschau”, uważany za lewicowo-liberalny, zamieścił apel podpisany przez znane osobistości zachodnich Niemiec, profesorów Mitscherlicha i Fetschera, deputowanego SPD do Bundestagu Norberta Gansela i innych. Oto tekst apelu w pełnym brzmieniu:

„Z najwyższą troską przyjęliśmy wiadomości o planie stworzenia „oddziału interwencyjnego” USA, którego zadaniem — poza sojuszem NATO — byłoby forsowanie interesów amerykańskich w dowolnym miejscu kuli ziemskiej. Jako jeden z możliwych rejonów użycia tego oddziału został wymieniony Bliski Wschód, z racji jego znaczenia dla dostaw ropy naftowej. Naszym zdaniem plany te, wykazujące duże podobieństwo do „polityki kanonierki” klasycznej kolonializmu, są zarówno niebezpieczne jak i nieralistyczne.

Unadek uzbrojonego po zęby reżimu szacha pokazał wyraźnie, że broń niewiele zdziała przeciwko ruchowi ludowemu, choćby jego cele były niejasne. Ponadto każe próba zmiany delikatnej równowagi w jakimś rejonie świata przez interwencję mała się stać zagrożeniem dla pokoju światowego. Interwencje militarne prowadzą — z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością — nie do zwiększenia, lecz do wstrzymania dostaw ropy naftowej, co najmniej na dłuższy czas.

W sensie prawnym-międzynarodowym groźba interwencji stanowi jasne naruszenie zakazu ingerowania w wewnętrzne sprawy samodzielnego państwa, którego tej wagi sojusznik amerykański co Republika Federalna nie może przyjąć bezkrytycznie. Dlatego apelujemy do rządu USA, aby porzucił plany i w wyraźny sposób dał oficjalnie wyraz, że nie zamierza interweniować militarnie w wewnętrzne sprawy krajów naftowych.” (J.R.)

Manewry Haq'a

(P) Po kilkakrotnym przekładaniu terminów wyborów powszechnych, po których szef pakistańskich władz wojskowych, generał Zia-ul-Haq obiecał przekazać władzę politykom cywilnym, postanowił on tym razem sięgnąć po inny sposób wymanewrowania głównego przeciwnika politycznego — Partii Ludowej. Nie wycofując się tym razem z kolejnej obietnicy przeprowadzenia wyborów w dniu 17 listopada br., zapropomował zmianę systemu wyborczego z większościowego na proporcjonalny.

Jak można było oczekiwać, propozycja ta nie wzbudziła entuzjazmu. Nie tylko wśród polityków Partii Ludowej, lecz także w szeregach sprzyjającego do niedawna Haq'owi konserwatywnego, Pakistańskiego Sojuszu Narodowego. Dwie największe partie polityczne obawiają się, iż nowy proporcjonalny system wyborczy pozbawi je wielu mandatów. Podejmując też, nie bez racji zapewne, że ewentualność zmiany systemu wyborczego stanowiłaby dla prezydenta wygodny pretekst do przesunięcia terminu wyborów w celu uzyskania na czasie i umocnienia pozycji.

Czy więc rzeczywiste jesienią tego roku pakistański wojskowi zechcą przekazać władzę cywilom, i to na dalek politykom Partii Ludowej, którą po śmierci meza za byłego premiera Zulfikara Ali Bhutto kieruje jego żona? W niewiadomym wywiadzie dla „Newsweeka” generał Haq zastrzegł się, iż gotów jest przekazać władzę zwycięzcom, niezależnie od tego kto wygra wyborczą batalię. Co więcej, zapowiadał gotowość stania czoła zarzutom czyniącym go współodpowiedzialnym śmierci Bhutto.

Krytycy pakistańskich władz wojskowych zapuścił się na to sceptycznie. Przypominają oni kilka niespełnionych obietnic i przetrzezań (wojskowej) administracji. Cytują też zastrzeżenia prezydenta Zia-ul-Haq'a w cytowanym wywiadzie, iż przeprowadzi on wybory... „jeśli nie dojdzie do pogorszenia się ładu i porządku i jeśli nie będzie zagrożenia z zewnątrz”. A to, jak wiadomo, zależy nieraz od dość dowolnej interpretacji wojskowych.

FRANCISZEK NIETZ

Wstęp do batalii

(P) W parlamencie portugalskim trwa dyskusja nad programem nowego rządu, utworzonego przez panią Marię de Lurdes Pintasilgo. Głównym celem gabinetu, jest przygotowanie przedterminowych wyborów powszechnych, jakie mają się odbyć późną jesienią br. Nowy rząd popierają socjaliści i komunisty, natomiast prawica, czyli socjaldemokracy i Centrum Demokratyczno-Społeczne są mu przeciwni. Oskarżają go o „lewicowe odchylenie”.

Oskarżenie jest demagogiczne, bowiem nowy gabinet trudno nazwać lewicowym. Ale aby odprzeć zarzut prawicy, premier zapowiedział w swoim wystąpieniu na forum parlamentu, że zaowocuje na czas swojej kadencji wszystkie najważniejsze reformy administracyjne, a jej gabinet zagwarantuje pokój w jeziorku od trudnego momentu, jakiego przeżywa demokracja portugalska, do nowego etapu.

Jest to rzeczywiste trudny moment. Po serii kryzysów rządowych trwających od wyborów z 1976 roku, prezydent Ramalho Eanes zdecydował się na rozpisanie przedterminowych wyborów. Obserwatorzy zastanawiają się jednak, czy rzeczywiste przyniosą one rozwiązanie węzła portugalskich sprzeczności politycznych?

Częściowo zapewne tak. Z drugiej strony jednak wyniki jesiennych elekcji zaostroszą konfrontację pomiędzy partiami politycznymi, które mają w perspektywie kolejne wybory parlamentarne. Odbędą się one w przyszłym roku, w normalnym przedterminowym konstytucyjnym terminie. Wyłoniony z nich parlament będzie miał przed sobą całą czteroletnią kadencję, natomiast poobawie, którzy zasiadą w ławach parlamentarnych jesienią br. spędzą w nich tylko kilka miesięcy.

Nie oznacza to, iż nadchodząca elekcja nie będzie ważna. Wręcz przeciwnie. Wybory, które ma przygotować rząd pani Pintasilgo, rozpoczynają bowiem całą serię wyborczych batalii, które odbędą się w Portugalii w latach 1980-81.

ZDZISŁAW KAMINSKI

Na gospodarczej mapie

Finansowe teatrów świata

(P) Na trzech tradycyjnych enotach opierała się zawsze działalność solidnego banku.

Po pierwsze, przyjmować w depozyty pieniądze klientów na dłuższy termin niż termin, na który się je następnie wypłaca. Po drugie, mieć możliwość jak największą liczbę depozytariuszy, tak aby żadnemu z nich nie było nigdy zbyt dużym zbyć wiele naraz. Po trzecie, udzielać kredytu tylko solidnym dłużnikom, a jeżeli, z jakichś względów, kredyt taki okaże się w pełni lub po części nieściągalny — ująwszy oczywiście ten fakt w bankowej księgowości.

Można by zapewne wymienić więcej takich cnót. Ale gdzie znajdzie się dzisiaj bank, który czyniłby się choćby tylko tych, które wymieniliśmy wyżej? Nie znajdziemy go na pewno wśród instytucji kredytowych operujących na tzw. euromytku, gdzie przeważało się w 1978 roku ponad 800 miliardów dolarów, o dobre 40 procent więcej niż w roku poprzednim.

Euromytek to owo wielkie finansowe teatrów świata, na którym zagraniczne filie wielkich banków (amerykańskich, zachodnio-niemieckich, szwajcarskich innych) operują pieniędzmi zdeponowanymi poza granicami państw, w których banki te mają swa siedzibę.

Gdy Rockefellerbank, Chase Manhattan Bank, przyjmując wkłady lub udziela kredytów w Stanach Zjednoczonych — operuje po prostu dolarami. Ale gdy to samo robi londyńska filia tego banku — mówimy wówczas o „eurodolarach”. Podobnie zresztą filia Deutsche Bank w Luksemburgu zajmuje się przyjmowaniem w depozyty i

udzielaniem kredytów w „euromarkach”, a Societe de Banque Suisse w „eurofrankach”.

Ponad 800 banków i bankówko roznianych po całym świecie prowadzi eurodolarowe operacje. A z usług ich korzystają instytucje emisyjne licznych państw i zarządy potężnych korporacji międzynarodowych, władze milionowych miast i agendy ONZ, kraje naftowe, które zarabiały wielkie pieniądze na sprzedaży ropy naftowej i kraje, którym potrzeba wielkich pieniędzy, aby te ropy kupić. Jedne pożyczają na euromytku, inne depozują na nim swoje nadwyżki, albo robią raz jedno i drugie.

Euromytek jest niebywale atrakcyjny. Jest to jedyne miejsce w świecie, gdzie można uzyskać procent od kilkudniowych depozytów. Procent ten jest przy tym arbitralnie dyktowany przez jakiegoś monetarną władzę stanowiącą na prosto wypadkową podaży i popytu. Jest to także jedyne miejsce na świecie, gdzie w zasadzie można stosunkowo tanio i szybko uzyskać kredyt lub uplastować pożyczkę.

Gdyby euromytek nie istniał — powiedziałbyś niestety — trzeba by go było wymyślić. Bez jego istnienia wiele transakcji handlowych nie doszłoby zapewne w ogóle do skutku, zrównoważenie bilansu płatniczego stałoby się dla wielu krajów prawie niemożliwe, zarobione przez bliskowschodnich mababów „petrodolary” nie wróciłyby tak łatwo do krwioobiegu finansowego świata, a wielkie sumy pieniędzy leżałyby bezużytecznie w skarbcach banków oraz ponadnarodowych korporacji i w ego-

ZYGMUNT SZYMAŃSKI

obligacje) na euromytku — choć nie konieczność musi to odpowiadać potrzebom państwa, które akurat w danej chwili posiadało sobie za główny cel walkę z inflacją, nawet kosztem spadku aktywności gospodarczej.

To jest główna przyczyna, dla której centralne instytucje finansowe wielu państw przylgają się z niepokojem żywołowemu rozwojowi euromytku. Ale jest i inna, niemiejska.

Oto, banki działające poza granicami swoich państw i nie podlegające żadnej kontroli i żadnym ograniczeniom, są znaczenie skłonniejsze do podejmowania ryzykownych operacji. W warunkach wielkiej podaży pieniądza (a pieniądza jest dla banku takim samym „towarem” jak wyroby włókiennicze dla blawatnego kupca) muszą one przystać na bardzo małe ryzyka. Muszą także raz po raz gwałtownie tradycyjne zasady działalności bankowej, o których wspomnieliśmy na wstępie, inaczej, biorąc pod uwagę ostrą konkurencję, musiałby one po prostu zawiesić swoją działalność.

W oparciu o krótkoterminowe wkłady (które mogą być wprawdzie odnawiane po ustalonym terminie, ale mogą być także wycofane) udzielają kredytu — a nawet i długoterminowych pożyczek. Nie wahają się brać depozytów dużych sum od jednego klienta i pożyczają je innym, malejącym się w ten sposób niebezpiecznie od dobrej woli (czy wypłacalności) tego pierwszego. I wreszcie udzielają kredytów szczerze, nie zastanawiając się sztywno nad zdolnościami płatniczymi kredytobiorcy. Ostra konkurencja zmusza je do podjęcia się na bardzo małą różnicę między ceną, jaką placą za uzyskane wkłady a ceną, po jakiej udzielają kredytów; a nieraz różnica ta wystarcza zaledwie na pokrycie kosztów operacyjnych.

Wszystko to wystawia cały rynek eurowalut na wielkie niebezpieczeństwo. Niech no tylko jedna poważniejsza instytucja kredytowa ogłosi niewypłacalność, a może to za sobą pocią-

nać łańcuch upadłości o nieobliczalnych skutkach, granicznych z ogólnym krachem. Sygnalen alarmowym, o którym nikt nie zapominał, było kilka upadłości ogłoszonych w burzliwym roku 1974, gdy zwykła czerpała natężyć wywołala chaos na rynku walutowym. Dwa wielkie banki, jeden zachodnio-niemiecki (Herstatt), a drugi amerykański (Franklin National Bank) po prostu zbankrutowały. I powstała panika ogarnęła na chwilę całą „społeczność” bankowa w świecie.

Niebezpieczeństwo grozi także bankom ze strony niewypłacalności kredytobiorców. Amerykański Zarząd Kontroli Dewizowej (Comptroller of the Currency) stwierdził na przykład, że zagraniczne filie wielkich banków amerykańskich udzieliły kredyty w wysokości blisko 38 mld dolarów instytucjom i państwom, których wypłacalność jest co najmniej wątpliwa. Co, bodzie, jeżeli zaprzestano one spłacać wó drug (jak to przez rok robił Zair)? Banki mają w takim wypadku tylko jedno wyjście: udzielić nowego kredytu na spłatę starego...

Na początku lipca spotkali się w Londynie na nieformalnej konferencji przedstawiciele banków centralnych i innych kontrolnych instytucji monetarnych z 80 krajów kapitalistycznych. Pod przewodnictwem gubernatora Bank of England, G. Richardsona, zastanawiali się oni co zrobić, aby uchronić euromytek od tych niebezpieczeństw. Nie wiele z tej konferencji wyszło. Z tej prostej przyczyny, że choć poddania rynku eurowalut jakiejś kontroli i ograniczonej, kontrol, bankownia była przez obawę wywołania dziecka z kapielą. Istnieje też wielkie prawdopodobieństwo, że euromytek pozostanie tym czym jest: wielkim targowiskiem bezpiecznych pieniędzy, z którego wszyscy korzystają, i o którego losy wszyscy się boją.

